

MIĘDZYNARODOWY KONGRES NAUKOWY „POLSKA – ROSJA. TRUDNE TEMATY. TRZY NARRACJE: HISTORIA, LITERATURA, FILM”. KRAKÓW 5–7 PAŹDZIERNIKA 2010 R.

W dniach 5–7 października 2010 r. na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie odbył się międzynarodowy kongres naukowy zatytułowany: „Polska – Rosja. Trudne tematy. Trzy narracje: historia, literatura, film”. Organizatorem tego wydarzenia były znamienite instytucje zarówno ze strony polskiej, jak i rosyjskiej: Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Rosyjski Instytut Kulturoznawstwa, Ministerstwo Kultury Federacji Rosyjskiej, Katedra UNESCO ds. badań porównawczych tradycji duchowych, specyfiki ich kultur i dialogu międzyreligijnego przy Sankt-Petersburskim Oddziale Rosyjskiego Instytutu Kulturoznawstwa, Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie, Stałe Przedstawicielstwo Polskiej Akademii Nauk przy Rosyjskiej Akademii Nauk, Polskie Towarzystwo Historyczne, Muzeum Historii Polski, Moskiewski Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny, Instytut Humanistyczno-Społeczny oraz Urząd Miasta Krakowa. Warto dodać, że w kongresie miał swój udział również Instytut Pamięci Narodowej, bowiem jednym z moderatorów był jego reprezentant – prof. dr hab. Jerzy Eisler. Ponadto swoje referaty wygłosili m.in. prof. dr hab. Andrzej Paczkowski (PAN) i prof. dr hab. Antoni Dudek (UJ) – obaj związani z IPN.

Inicjatywa krakowskiej konferencji jest ważna z wielu powodów. Po pierwsze, kongres umożliwił wymianę opinii i doświadczeń między naukowcami polskimi i rosyjskimi. Rozmowy obu stron pozwoliły także na lepsze zrozumienie. Po drugie, kongres był interdyscyplinarny. Oprócz panelu historycznego zorganizowano debaty poświęcone literaturze oraz filmowi. Poza tym sesje plenarne odbywające się na początku i na końcu kongresu dały możliwość wymiany informacji z wielu dziedzin nauki i sztuki. Po trzecie, kongres był już drugim tego typu przedsięwzięciem. Pierwszy natomiast miał miejsce w ubiegłym roku w Moskwie. Istnieje szansa, że za dwa lata odbędzie się kolejne spotkanie, tym razem w Petersburgu. Jeżeli inicjatywa ta przyjmie charakter cykliczny, będzie stanowić swoistą platformę współdziałania naukowców obu krajów. Prof. Jacek Chrobaczyński (UP w Krakowie), podsumowując 7 października prace panelu historycznego, powiedział, że chciałby kontynuować otwarcie granic i archiwów oraz powołać wspólne zespoły badawcze. Należy cieszyć się, iż wola taka istnieje zarówno wśród polskich, jak i rosyjskich naukowców.

Każdy dzień kongresu poświęcony był innemu okresowi historii: 5 października skoncentrowano uwagę na Wielkiej Smucie w Rosji na początku XVII w.; 6 października rozważano na temat wydarzeń XX w. (do 1945 r.); 7 października omówiono sytuację od końca II wojny światowej aż do dnia dzisiejszego. Zaprezentowane referaty podejmowały wiele istotnych kwestii, jednakże niektóre wymagają poświęcenia nieco więcej uwagi.

Interesujące wiadomości z punktu widzenia historyczno-archiwistycznego podał doc. Kirył Koczegarow (RAN). W wystąpieniu pt.: „Znaczenie źródeł historycznych pochodzenia polskiego i dzieł autorów polskich dla badań z zakresu historii Rosji początków XVII w.” wykazał, że dla badania historii Rosji tego okresu decydujące znaczenie mają polskie źródła pamiątkarskie, gdyż rosyjskie uległy zniszczeniu w pożarach. Przykładami tych źródeł mogą być: *Moskwa 1617–1618* Stanisława Majewskiego; *Historia wojny moskiewskiej aż do opanowania Smoleńska* Stanisława Żółkiewskiego; dziennik Maryny Mniszchówny. Na uwagę zasługuje również *Diariusz drogi spisanej i różnych przypadków*

pociesznych i żalonych prowadząc córkę Jerzego Mniszcha, Marynę, Dymitrowi Iwanowiczowi w roku 1606 Stanisława Niemojewskiego, podstolego wielkiego koronnego, starosty osieckiego, świadka zaślubin Maryny Mniszchówny z Dymitrem Samozwańcem. Ten ostatni dziennik w 1907 r. został przetłumaczony na język rosyjski.

Bardzo ciekawy referat „Problem jeńców wojny 1920 r.” przedstawił prof. dr hab. Zbigniew Karpus (UMK). Omówił on zagadnienie polskich obozów jenieckich, w których umieszczeni zostali m.in. żołnierze sowieccy wojny polsko-bolszewickiej. Na wstępie prelegent zaznaczył, że temat ten – podobnie jak i zagadnienie zbrodni katyńskiej – w ogóle nie był podejmowany do 1990 r. Dopiero kiedy prezydent Jelcyń zdecydował się poinformować świat o rzeczywistych sprawcach zbrodni katyńskiej, niektórzy historycy rosyjscy zaczęli wykorzystywać temat polskich obozów jenieckich jako wytłumaczenie mordu polskich oficerów w 1940 r. Podawane dane były jednakże niezgodne ze stanem faktycznym. W polskich obozach zmarło bowiem 16–18 tys. jeńców sowieckich, w tym 8 tys. w Strzałkowie, 2 tys. w Tucholi oraz 6–8 tys. w pozostałych. Są to na pewno liczby niemałe, ale absolutnie nie przystają do informacji głoszonych przez część historyków rosyjskich o ok. 60 tys. ofiar. Według nich w samej Tucholi zmarło ok. 22 tys. jeńców, co jednak nie ma oparcia w źródłach. Śmiertelność w polskich obozach miała rozmaite podłoże i nie była jednolita przez cały okres ich istnienia. Początkowo, w 1919 r., liczba jeńców nie była wysoka – według informacji pochodzących z listopada tr. wynosiła 7096 osób. Zostali oni rozmieszczeni w obozach przejętych po zaborcach w: Strzałkowie, Pikulicach, Dąbiu i Wadowicach. Przebywali w nich także uchodźcy i internowani. Po przybyciu jeńców rosyjskich rozprzestrzeniły się choroby zakaźne: tyfus, czerwonka, cholera, grypa. W czerwcu 1919 r. utworzony został obóz w Brześciu Litewskim, gdzie z powodu trudnych warunków zmarło ponad 1100 osób. W wyniku wysiłku władz polskich i czerwonego krzyża sytuacja w obozach na przełomie 1919/1920 r. uległa poprawie. Trzeba pamiętać, że Rzeczpospolita była zrujnowana po I wojnie światowej, a co więcej wciąż toczyła walkę o granice. Pomimo wielokrotnie składanych próśb do krajów zachodnich o pomoc materialną w celu polepszenia warunków w obozach jenieckich – Polska nigdy jej nie otrzymała.

Walki z kwietnia 1920 r. nie pogorszyły sytuacji w obozach. Wzięto wprawdzie do niewoli ok. 18 tys. jeńców bolszewickich, ale wkrótce w większości zostali oni odbici przez Budionnego. Dopiero we wrześniu tr. liczba jeńców znacznie wzrosła. Ostatecznie na terenie Polski przebywało 110–115 tys. jeńców sowieckich, z których część nawet nie dotarła do obozów – ulegała polskiej agitacji i wstępowała do oddziałów narodowych walczących u boku Polski przeciwko armii bolszewickiej. Niemniej ok. 75–80 tys. jeńców znalazło się w obozach i tym samym warunki w nich panujące uległy znacznemu pogorszeniu.

Już w grudniu 1920 r. Polacy bezskutecznie proponowali Rosjanom wymianę jeńców wojennych. Rozpoczęła się ona dopiero w marcu 1921 r. i trwała do października 1922 r. Prelegent wykazał zatem stronnictwo i bezzasadność twierdzeń strony rosyjskiej o liczbie ofiar. Najważniejsza jest jednak inna kwestia. Śmierć rosyjskich jeńców w polskich obozach nie była celową eksterminacją, a wynikiem złych warunków higienicznych. Co więcej, strona polska dołożyła wielu starań w celu poprawy sytuacji bytowej w obozach i zapewnienia minimum egzystencji. Przede wszystkim nie wydała żadnej decyzji o likwidacji jeńców. Zupełnie inaczej wyglądała kwestia zbrodni katyńskiej z 1940 r. Nie da się porównywać śmierci jeńców sowieckich z zamordowaniem polskich oficerów w Katyniu.

Prof. dr hab. Marek Kornat (PAN) w interesujący sposób zaprezentował trójwymiarowość paktu Ribbentrop-Mołotow. Pierwszy wymiar (narodowy) stanowi pamięć poszczególnych narodów, tak ofiar, jak i stron tego paktu. W drugim (środkowoeuropejskim) pakt

Ribbentrop-Mołotow oznaczał definitywny kres traktatu wersalskiego. Trzeci natomiast (ogólnoświatowy) polegał na sojuszu dwóch państw totalitarnych. Sprzymierzone dyktatury stanowiły zagrożenie dla całego świata, chociaż nie ma zgody co do tego, czy pakt Ribbentrop-Mołotow stanowił bezpośrednią przyczynę wybuchu II wojny światowej.

Doc. Siergiej Słucz (RAN) w swoim referacie „Polityka zewnętrzna ZSRR w przeddzień i na początku II wojny światowej w świetle proradzieckiej historiografii. Trudna droga przezwyciężenia przeszłości” przypomniał, że w latach istnienia ZSRS historia została sprowadzona do roli służebnej wobec partii komunistycznej. Dopiero w latach osiemdziesiątych XX w. rozpoczęło się odchodzenie od tego modelu, ale proces ten nie został zakończony do dnia dzisiejszego. Obecne władze rosyjskie wydają się ponownie traktować historię w sposób instrumentalny, mający uzasadniać interes państwa. Sporo jest także historyków, którzy podzielają pogląd władz i są przez nie wspierane. Koresponduje to ze zdaniem prof. dr hab. Loriny Riepiny (RAN), że należy poznać warunki, w jakich następuje dochodzenie do prawdy w konkretnych państwach. Jest to bardzo istotne spostrzeżenie, o którym profesjonalny naukowiec musi pamiętać. Potwierdzeniem referatu doc. Siergieja Słucza było wystąpienie doc. Nikołaja Bucharina (RAN) m.in. na temat „wyzwolenia” Polski przez Armię Czerwoną spod okupacji niemieckiej. Fakt powielania w dalszym ciągu starych sowieckich stereotypów i terminologii świadczy właśnie o tym, że w Rosji wciąż istnieje problem, czy historia ma służyć władzy państwowej, czy poszukiwaniu prawdy. Na szczęście wśród rosyjskich naukowców coraz więcej jest takich, którzy dążą do jej poznania.

Interesujące, wzajemnie się uzupełniające wystąpienia, wygłosiło trzech polskich historyków: prof. Andrzej Paczkowski (PAN), prof. dr hab. Andrzej Skrzypek (UW) oraz prof. dr hab. Antoni Dudek (UJ). Omówili oni stosunki między Polską a ZSRS/Rosją po II wojnie światowej. Każdy z nich zajął się jednak innym okresem. Prof. Paczkowski przedstawił relacje polsko-sowieckie od 1945 r. do 1956 r., prof. Skrzypek w latach 1956–1985, a prof. Dudek po 1985 r. Pierwszy prelegent określił stosunki polsko-sowieckie terminem „układ wasalny”, albowiem ZSRS dawał narzuconym przez siebie władzom w Polsce opiekę materialną (zwłaszcza w pierwszych latach po wojnie), prawną (kwestia granicy zachodniej) oraz wojskową. W zamian oczywiście oczekiwał lojalności i reprezentowania swoich interesów przez Polskę. Prof. Paczkowski nadmienił, że w sensie formalnym do 1956 r. można mówić o okupacji sowieckiej, gdyż dopiero wtedy została podpisana umowa o stacjonowaniu wojsk sowieckich w Polsce. Prof. Skrzypek z kolei rodzaj stosunków pomiędzy Polską a Związkiem Sowieckim w omawianym przez siebie okresie zdefiniował jako klientelizm. Cechował się on zależnościami: od NKWD, wojskową (96 proc. sił bojowych Układu Warszawskiego stanowiła Armia Czerwona), gospodarczą (Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej). Prof. Dudek natomiast, przedstawiając proces wychodzenia Polski z uzależnienia wobec ZSRS, wspominał, że Michaił Gorbaczow był bardziej radykalny w reformach od gen. Wojciecha Jaruzelskiego, którego do przemian zmusiła dopiero fala strajków z 1988 r. W obliczu wyborów w Polsce w 1989 r. i ukształtowania się rządu Tadeusza Mazowieckiego, w listopadzie 1989 r. w Moskwie został przyjęty dokument o nowych relacjach z Polską. Mówił on o możliwości dalszych korzystnych z punktu widzenia Rosji kontaktów pomiędzy oboma państwami, w których niezwykle ważną kwestią była zależność polskiej gospodarki od rosyjskich surowców. Referent scharakteryzował również sytuację po puczu Janajewa, wspominał o rządach Jelcyna, sprawie katyńskiej i dalszych dwustronnych relacjach aż do dnia dzisiejszego. Istotna była konkluzja tego referatu. Prelegent stwierdził, że proces wychodzenia z uzależnienia Polski wobec Rosji nie został jeszcze

zakończony. Aby tak się stało, konieczne jest spełnienie następujących warunków: dywersyfikacja dostaw surowców, przede wszystkim gazu, budowa znaczących natowskich instalacji na terenie Polski i wypracowanie planu obrony kraju przez NATO.

Niezwykle ciekawy referat wygłosiła prof. dr hab. Swietłana Czerwonnaja pt. „Tragedia smoleńska jako czynnik zmian w stosunkach polsko-rosyjskich, rok 2010”. Nie skupiła się ona jednak na dochodzeniu do tego, kto jest winny, ale na nastrojach zarówno wśród Polaków, jak i Rosjan. Mówiła o zbliżeniu, które nastąpiło w pierwszych dniach po katastrofie smoleńskiej. Podkreślała, że aby było ono trwałe, musi opierać się na prawdzie. Nie jest możliwe budowanie stabilnych relacji polsko-rosyjskich na kłamstwie, a samej Rosji nie są potrzebne imperialne tęsknoty. Prof. Czerwonnaja w kontekście tragedii smoleńskiej powiedziała, że zbrodnia katyńska będzie już zawsze przypominać o możliwości wyboru przez ludzi wolności.

Na obrady kongresu nie dotarła część referentów, wśród nich gen. mjr doc. prawa Aleksander Treteckij z Moskiewskiego Instytutu Humanistyczno-Ekonomicznego, który miał wystąpić z referatem nt. „Badanie sprawy katyńskiej w ZSRR i w Rosji. Walka prawników o prawdę”. W publikacji materiałów pokongresowych mają się jednak ukazać wszystkie referaty, także osób nieobecnych.

Na zakończenie kongresu został przyjęty dokument podsumowujący obrady. Informował on o woli dalszych kontaktów oraz gotowości kontynuowania ich w formie bilateralnych, cyklicznych spotkań. Pozostaje wyrazić nadzieję, że rozpoczęte trudne rozmowy między naukowcami obu krajów, które tak wiele dzieli, ale które połączyła wspólna, skomplikowana historia, rozpoczną nową erę relacji przynajmniej w środowisku naukowym.

Przemysław Nagel